Cena numeru mk. 80.

Nr. 274. Środa 6 grudnia 1922 roku. Rok XIII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 250 — na III stronie mk. 200. — IV mk. 150. Nadesłane mk. 125. — Drobne ogłoszenia od mk. 20 do 50 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

marek 1200.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 1500.

Z przesyłką pocztową mk. 1500 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

NIEOPATRZNOŚĆ.

Sosnowiec, 6 grudnia.

Posłowie Hartglass i Grünbaum nie mogą się poszczycić sukcesem. Wytknięta przeciw społeczeństwu polskiemu symboliczna pięść bloku mniejszości narodowych przyczyni się niemało do otrzeźwienia naszego narodu. Kości zostały rzucone; żydzi, którzy mieli przy budowie odrodzonej Polski taką doskonałą sposobność zajęcia pospołu z polakami wspólnego miejsca przy stole pracy państwowo - twórczej, woleli iść najczęściej wbrew istotnym potrzebom państwa polskiego; zwartym wałem położyli się wpoprzek najżywotniejszych dążeń narodu polskiego i doprowadzili do tego, że już dziś i nie czas i nie możność zawrócenia z nieopatrznie zajętego stanowiska. W narodzie polskim z dnia na dzień utrwala się ta prawda, że żydzi są nieżyczliwi względem Polski i dla niej szkodliwi.

A wraz z rozpowszechnianiem się tej prawdy, w społeczeństwie polskim budzi się odruch przeciwko zbyt szeroko zakreślonym, nigdzie niewidzianym uroszczeniom odrębnego narodu żydowskiego, który wewnątrz naszego państwa żąda dla siebie praw wyjątkowych. Liberalizm polski rozumie, że musi wymagać wzajemności; gdy prasa żydowska, g d y całe społeczeństwo żydowskie, pozostające pod wpływem tej prasy, o zasadach lojalności względem narodu i państwa polskiego zapominają i coraz agresywniej w stosunku do tego narodu występują, to muszą sobie powiedzieć i zapewne już powiedzieli, że walka między nami a nimi jest nieodzowna. Czy dobrze na tej walce wyjdą?

Zapewne nie. S z k ó d i trudności przyczynią państwu polskiemu niemało. Ale doprowadzą do tego, że w miarę wzmacniania się państwa i utrwalania jego niepodległości, sami będą się czuli coraz gorzej i będzie im wśród nas coraz ciaśniej.

Wówczas będą starali się zwalić całą winę zaognionych stosunków na nas, głosząc urbi et orbi o polskim nacjonaliźmie, o polskiej nietolerancyjności, lecz to będą bezcelowe już tylko wołania na puszczy.

Stało się. Żadna siła już ludzka nie odwróci dziejowego koła ludzkości. Polska będzie państwem i źle, że żydzi tę prawdę zlekceważyli. Źle dla nich samych przedewszystkiem.

Bronisław Knothe.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Zakończył się proces przeciwko ks. Andrzejowi, bratu b. króla greckiego, dowódcy II korpusu armji greckiej. Ks Andrzej został skazany na pozbawienie szarży i banicję.

— Kanclerz Cuno na przyjęciu związku dzienników niemieckich wygłosił mowę, w której nawoływał cały naród do poparcia rządu i państwa. Zaznaczył jednocześnie, że niemcy chcą płacić i oświadczył, że nie dopuszczą oni do okupacji Nadrenji.

— Z doniesień prasy wynika, że doszło do porozumienia w sprawie koncesji Kruppa w Rosji sow., z tym odstąpieniem od planu pierwotnego, że obszar koncesyjny, wynoszący 50.000 dziesięcin, zredukowano do 25.000. Układ ten ma być wkrótce ratyfikowany przez radę komisarzów ludowych.

— „New York Herald" donosi, że we francuskich kołach urzędowych oraz we wpływowych kołach greckich w Paryżu obawiają się, że Grecja stoi przed wybuchem powstania faszystowskiego.

Kto stanie na czele nowego gabinetu?

Warszawa, 5 grudnia.

Coraz częściej wymieniają nazwisko p. posła sejmowego Plucińskiego, jako tego kandydata, który ma największe szanse zostania prezesem gabinetu.

P. Pluciński nie jest zaangażowany zbytnio w walki partyjne, a równocześnie posiada tę wytrwałą energję, której potrzebuje przyszły prezes ministrów, by uprzątnąć choć część owej strasznej ruiny, jaka pozostanie w spadku po gabinecie p. dr. Nowaka i Fajansa.

P. Pluciński na swym posterunku w Gdańsku dowiódł, że umie pracować wytrwale i metodycznie w ciągłym kontakcie z opinją publiczną. Postawienie takiego pracownika na czele machiny wykonawczej opinja publiczna polska powitałaby z zadowoleniem.

Niemcy podminowane komunizmem.

Berlin, 5 grudnia.

W Lambres (w południowych Niemczech) komuniści zmusili wszystkie zakłady fabryczne do zaprzestania pracy, obsadzili budynek żandarmerji i zwolnili aresztowanych komunistów. Pozatym kilka deputacji robotniczych udało się do regencji powiatowej i zażądało od prokuratora wypuszczenia reszty aresztowanych komunistów.

Ruch strajkowy w południowych Niemczech, zapoczątkowany strejkiem w Lambres, wzmaga się. Obecnie objął on cały obwód Wirtheim, gdzie stanęły wszystkie fabryki. Z powodu unieruchomienia centrali elektrycznej w Ludwigschafen i Hamburgu zamknięto wszystkie fabryki, korzystające z prądu wymienionych central elektrycznych.

List z Górnego Śląska.

Skutki złego przykładu. — Zachowanie się niemców śląskich. — Wyzywający ton prasy niemieckiej. — Powstanie różnych nowych urzędów. — Dalsza podwyżka zarobków. — Nieprzyjemne dla Śląska Opolskiego skutki rozstrzygnięcia genewskiego.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 4 grudnia.

Wiele jeszcze wody do morza upłynie, zanim Śląsk całkowicie się odniemczy. Że odniemczenie Śląska nie postępuje raźniej, mamy to do zawdzięczenia przedewszystkiem dziwnej obojętności ludności polskiej, po części nawet urzędom samym, zwłaszcza komunalnym, które, zamiast być siedliskiem polskiego ducha narodowego i krzewicielami polskiej myśli narodowej, w swej zadziwiającej obojętności nie widza, jak zawsze i wszędzie tryumfuje tu jeszcze; choć w cichości, myśl pruska i niemiec z całą właściwą mu arogancją zachowuje się zupełnie tak, jak gdyby jeszcze znajdował się u siebie.

Winna temu, powtarzam, przedewszystkim ludność polska sama, zwłaszcza pewna część t. zw. inteligencja, która pod tym względem świeci nie najlepszym przykładem. W takich naprzyk. Katowicach najlepiej to śledzić można. Mimo, że w każdym sklepie, składzie, magazynie, w każdej restauracji i kawiarni obsługa jest polska i po polsku wszędzie rozmówić się można, klijenci i goście w niezrozumiałym poniżeniu godności własnej i godności narodowej, zwracają się ze swymi życzeniami w języku niemieckim.

Nie dziw więc, że niemcy pocichu śmieją się z „głupiej“ tolerancji polskiej i zachowują się zupełnie tak, jak gdyby się znajdowali w swej ojczyźnie niemieckiej. Widać to, także w tonie tutejszej prasy niemieckiej, która w przeciwieństwie do prasy polskiej ma odrębne swe zdanie nietylko w sprawach wewnętrznej polityki polskiej, ale i w sprawach polskiej polityki zagranicznej, tak, że odnosi się wrażenie, iż prasa ta otwarcie przeciw Polsce występuje. Jeśli jest mowa, np. o p. Clemenceau, to taki naprzykł. „Oberschles. Kurier“ z Król. Huty śmiał go nazwać w tych dniach, donosząc o powrocie jego z Ameryki, najbardziej obrażającymi przydomkami, bez najmniejszego względu na to, że w osobie wielkiego patrjoty francuskiego obraża jednego z największych przyjaciół Polski. Tak samo rozpisując się w artykule wstępnym o ostatnich wypadkach w Grecji, w tym samym numerze pismo to roni łzy, że tak srotnie wypędzono szwagra ekscesarza Wilhelma, króla Konstantyna, pomstując na rząd francuski, że ten nie przeszkodził wykonaniu rzekomo niesprawiedliwego wyroku na b. ministrach greckich, a w następnym numerze występuje nawet przeciwko rządowi polskiemu, że ten, podobnie jak rząd francuski, nic nie uczynił w obronie „niewinnych ofiar“, chociaż te „niewinne ofiary“ wywołały razem z Konstantynem krwawą i niepotrzebną wojnę jedynie dla zaspokojenia imperjalistycznych zachcianek cesarskiego szwagra i kraj zaprowadziły nad brzeg przepaści.

Dobroduszność albo raczej głupota nasza idzie tak daleko, że na Śląsku polskim toleruje się z całym spokojem nawet najzagorzalszych hakatystów. Znane są naprzykład wypadki, że w różnych urzędach komunalnych zatrudnia się różnych orgeszów, jak np. w magistracie w Mysłowicach, gdzie jako asystent według tutejszej polsko-niemieckiej „Grenz. Ztg.“ znalazł posadę znany były orgeszowiec, który podczas trzeciego powstania był szpiegiem niemieckim i uciekł z Mysłowic, gdy w domu jego urządzano rewizję, aby teraz powrócić i zająć dobrze płatne stanowisko. Tak samo w magistracie w Katowicach mamy wielu niemców, którzy są jawnymi wrogami polaków. Prawda, że niektóre komuny, zwłaszcza wiejskie, w ostatnim czasie oczyszczają urzędy z tego rodzaju elementów niepożądanych.

W ostatnich dwuch do trzech miesięcy na Śląsku kilkakrotnie poprawiano zarobki z powodu wzrastającej stale drożyzny i dewaluacji marki niemieckiej. W jednym tylko listopadzie aż dwa razy zarobki podwyższano, raz o 100 proc., drugi raz o 50 proc., ale i te podwyżki okazały się niedostatecznymi tak, że osiągnięto już porozumienie co do dalszej podwyżki 30-procentowej na grudzień. Istotnie zarobki te stanowią co do siły kupczej zaledwie połowę wartości zeszłorocznej, tak że podwyżki te są więcej niż usprawiedliwione.

Aleksy Pająk.

Zjazd „Strzelca“.

Warszawa. 4 grudnia.

W ubiegłą niedziele odbył się zjazd delegatów „Strzelca“ w Warszawie. Na zjazd przybyło około dwustu osób. Obok ubolewań, że społeczeństwo polskie nie ufa strzelcowi, że duchowieństwo zwalcza organizacje strzeleckie, wypowiedziano się gwałtownie przeciwko partjom narodowym „endeckim“, a za sojuszem z partjami lewicowymi. Strzelec idzie z lewicą, bo strzelcu i w lewicy przyszłość Polski.

Nie będziemy się rozpisywali o rozmaitych projektach, jak o projekcie zastąpienia armji stałej przez strzelca (nowy rodzaj milicji ludowej!), o projekcie wywalczenia bezpłatnych przejazdów kolejowych, o miljardach, które skarb polski ma łożyć na strzelca. Ciekawsze od tych zakusów partyjnych jest to, że strzelec przez usta jednego ze swych delegatów niejakiego Polakiewicza nazwał się „przyboczną gwardją naczelnika Piłsudskiego“ „jesteśmy pretorjanami Piłsudskiego!“ Jak to? Więc nie pretorjanami państwa, nie pretorjanami narodu, tylko najemnikami, służalcami za grosz wyjęty z pustej kasy tegoż państwa, tegoż narodu?!?

Bardzo to smutne.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 Środa	Dziś Mikołaja bisk. Jutro Ambrożego. Wsch. słońca 4. 07 Zach. „ 3. 58

Święty Mikołaj.

Nocą, po śniegu dawnymi laty,
Gdym spał snem dziecka w kłębek [zwinięty,
Do ojca mego przytulnej chaty
Co rok przychodził Mikołaj święty.

Nad mym sielóżkiem schylał staruszek,
Uśmiechem zdobiąc jasne oblicze
I cichuteńko pod biel poduszek
Jakieś pakunki kładł tajemnicze.

Rankiem z radością klaskałem w dłonie.
Czegóż nie przyniósł starzec ów święty?!
Pierniki, strzelbe, wojsko i konie,
Czasem zaś piłkę, albo okręty.

Dzisiaj Mikołaj odemnie stroni.
Gdyby zaś przyszedł z tamtego świata,
Nie chciałbym strzelby, wojska, ni koni,
Lecz niech mi wróci dziecęce lata!

Ćwierk.

Z rady m. Sosnowca. Wobec tego, że 97 posiedzenie rady miejskiej, zwołane na dzień 30 listopada r.b., nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ilości członków rady, następne posiedzenie z porządkiem obrad z dnia 30 listopada r. b. w terminie drugim, prawomocne bez względu na ilość obecnych (art. 31 dekretu o samorządzie miejskim), odbędzie się w czwartek, dnia 7 grudnia r. b. w sali posiedzeń rady miejskiej, magistrat ulica Warszawska nr. 6, o godz. 7-ej wieczorem.

Porządki na kolejach. Onegdaj pociąg z Warszawy, przychodzący do Sosnowca o godz. 8.57 rano po całonocnej drodze nie spóźnił się prawie wcale, co w naszych stosunkach zasługuje na pewną uwagę, za to niewiadomo z jakich przyczyn stał na stacji w Sosnowcu około pół godziny. Pod Szopienicami też prawie tyle, wskutek czego z Sosnowca do Katowic podróż trwała około półtorej godziny. Ma się wrażenie, że to wszystko dzieje się w tym celu, aby zniechęcić do Polski ślązaków, którzy nie bez racji skarżą się na nieporządki, panujące w instytucjach rządowych, a szczególnie na kolejach.

W ten sam dzień wieczorem pociąg towarowy, zdążający z Katowic do Sosnowca stał na przejeździe katowickim blisko godzinę. Przez ten czas ruch uliczny był całkowicie zatamowany. Kto winien? I czy wogóle istnieje w Polsce ministerjum kolei?

Szkodliwe przyzwyczajenie. Społeczeństwo nasze tak już przywykło do wszelkiego rodzaju nadużyć i orgji paskarskich, że jedynie jeszcze jakieś olbrzymie ekscesy poruszą czasem ludność: natomiast zwykłe, codzienne, a tak dotkliwe obdzieranie konsumentów uważa się za rzecz naturalną i nie godną przeciwdziałania.

W danym wypadku chodzi nam o systematyczne ukrywanie wszelkiego rodzaju towarów w związku z mającą nastąpić zwyżką cen.

Gdy tylko u k a ż e się wiadomość, że cena jakiegokolwiek towaru pójdzie w górę, natychmiast artykuł ten znika, aby w odpowiednim czasie wypłynąć na rynek, oczywiście po nowej już cenie.

Dotyczy to przeważnie artykułów codziennej potrzeby, to też ludność robotnicza odczuwa to najwięcej, niemogąc robić odpowiednich zapasów, paskarze zaś przy kilkakrotnej tego rodzaju manipulacji robią olbrzymie fortuny.

Dziwnym jest tylko, że i władze nasze tak się zżyły z tym systemem i nie reagują na podobny bandytyzm, co jeszcze więcej ośmiela i rozwydrza te pijawki.

Przecież najlepszym sposobem w razie nagłego zniknięcia jakiegokolwiek artykułu z rynku, byłyby masowe rewizje sklepów, składów i t. p. kryjówek i odrazu możnaby się przekonać, kto i gdzie towary ukrywa, tymczasem paskarze uprawiają swój niecny proceder niemal od czterech lat i zwłaszcza w Zagłębiu uchodzi im to bezkarnie.

W sposób powyższy ukrócono prawie zupełnie wybryki paskarzy w Berlinie, możeby przeto i u nas warto o tym pomyśleć.

Bandyta mężem zaufania P.P.S. Jak ustaliło dochodzenie, zabity niedawno we wsi Piekło podczas walki z policją bandyta Dróżdż był mężem zaufania PPS. i delegatem kopalnianym w Grodźcu z ramienia tejże organizacji.

Jak wiadomo, t. zw. delegaci kopalniani zwolnieni są od pracy, to też niejeden z nich, mając dużo wolnego czasu, uprawia inne procedery, mniej lub więcej legalne i popłatne.

W każdym razie, wypadek powyższy świadczy najwymowniej, jak małą uwagę zwracają robotnicy na wybór odpowiednich ludzi na różne stanowiska.

Czy to możliwe? Donoszą nam, iż oddział Z. Ł. N, wraz z kołem sportowo oświatowym w Czeladzi posiadał mieszkanie przy ul. Bytomskiej, które oddał dla dobra ogólnego na pomieszczenie komisji wyborczej.

Otóż po skończonych wyborach, magistrat, zamiast zwrócić lokal prawym właścicielom, oddał go policji, która mieszkanie zajęła, usuwając zeń meble i bibljotekę na ulice.

W sprawie tej pokrzywdzeni zwrócili się ze skargą do starostwa i niewątpliwie winni zostaną ukarani.

Pewne udogodnienie. Po długim namyślaniu się wprowadzono wreszcie parę pociągów, z których jeden wychodzi z Sosnowca o godz. 2 po południu a więc stanowi duże udogodnienie, drugi zaś przychodzi do Sosnowca około czwartej.

Należałoby jeszcze uruchomić pociąg, odchodzący z Sosnowca pomiędzy godz. 8—9 wieczorem, gdyż od godz. 7.30 wiecz. trzeba czekać prawie do godz. 11 w nocy na następny pociąg.

Zuchwały napad. Do idącej ulicą Piłsudskiego w Sosnowcu p. Cichoniówny, pracowniczki firmy „Bizoń i Zięba“ podszedł jakiś opryszek i zasy[illegible]wszy jej solą oczy, wyrwał jej paczkę z pieniędzmi, poczym z[illegible]egł.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła poszukiwania i po pewnym czasie ujęła opryszka w mieszkaniu jednej z prostytutek.

Jest to niejaki Jan Gacek, lat 22, bez zajęcia, który dowiedział się, że p. C. ma wracać z pieniędzmi i umyślił w powyższy sposób stać się ich posiadaczem.

WALKA O MILJONY.

176.

Wiktoryna pobladła. Przyszła jej na myśl przeszłość.

— Nie mogę...—szepnęła głucho—nie mogę! Ten człowiek zniszczyłby odrazu me szczęście... Jest to nędznik ostatniego rodzaju, którego wyzywać do walki niepodobna.

— Lecz o kim pani mówisz? —pytał Misticot zaciekawiony. — Pani Loiseau... wyznaj mi prawdę... miej ufność we mnie. Wiesz, że jestem waszym przyjacielem... chcę stanąć w twojej obronie. Gdyby potrzeba było dać małą nauczkę Eugenjuszowi, ja obowiązuję się to uczynić. Przedstawię mu całe smutne następstwa jego postępowania. Serce mnie boli, patrząc jak pani płaczesz i rozpaczasz w ósmym dniu zaślubin. Mów więc, zaklinam, kim jest ów nędznik, ten łotr, który prowadzi twojego męża na zgubę?

XV.

Wiktoryna już chciała przemówić, nagle się zastanowiła i słowo na jej ustach skonało.

Paweł Beraud, będąc człowiekiem podłego charakteru, kto wie, czyby się na niej nie zemścił za wyjawianie swej tajemnicy. Było prawdopodobnem, iż g o t ó w b y był to zrobić.

Eugejusz Loiseau rozgniewałby się zarówno, posłyszawszy, iż Wiktoryna obcych ludzi wtajemnicza w domowe sprzeczki i zwady.

— Na co mam ci wymieniać tego nikczemnika? — ozwała się po krótkiem milczeniu — nic to nie pomoże w tym razie. Najlepiej uzbroić się w cierpliwość... Po deszczu następuje pogoda. Eugenjusz nie zawsze pić będzie. Spostrzegłszy swą winę, pożałuje tak brutalnego ze mną postępowania. Niepotrzebnie płakałam przed tobą. Wszystko to zmienić się może. A teraz powiedz mi — mówiła dalej usiłując przybrać spokojność—zostaniesz u nas na śniadaniu?

— Tak... chciałbym zdać Eugenjuszowi rachunek z wydatków weselnych. Może jednak nie w porę z tem dziś przychodzę?

— Bynajmniej... Mój mąż wie o tem, że masz być u nas. Wróci tu o jedenastej na śniadanie.

— Dobrze... to i ja przyjdę na jedenastą — rzekł chłopiec, zabierając się ku wyjściu.

— Jakto... nie zaczekasz na niego?

— Nie, mam pójść o dziesiątej za interesem ojca Loriota, tego zacnego woźnicy fiakra nr. 13. Niedaleko stąd, w pobliżu ulicy Sekwany. Wracając, wstąpię do warsztatu introligatorskiego i przyprowadzę z sobą Eugenjusza.

— Do widzenia więc... panie Misticot.

— Do widzenia, pani Loiseau.

Podrostek wyszedł.

— Do czarta!—myślał, biegnąc na ulicę Sekwany — otóż biedna kobieta sprowadziła sobie zmartwienie temi zaślubinami. Jak śmie to zwierzę... ów Loiseau, wyprawiać podobne sceny, zaślubiwszy młodą, ładną dziewczynę, tak pracowitą robotnicę? Jest to nikczemność z jego strony... Lecz o kim ona myślała, mówiąc: iż mamy Judasza w rodzinie... zdrajcę... obłudnego przyjaciela?... Ktoby to mógł być? Miała mi go już wymienić i nagle się wstrzymała. Loiseau jest człowiekiem słabego charakteru... Wypiwszy absynt, staje się brutalem. Kiedykolwiekbądź wróciwszy nietrzeźwym, uderza Wiktorynę... Musze ja jemu nieco prawdy powiedzieć przy śniadaniu. Nie lubię patrzeć na łzy kobiet.

Załatwiwszy polecenie Loriota na ulicy Sekwany, Misticot udał się do biblioteki św. Genowefy, gdzie, jak wiemy, Loiseau pracował przy swym introligatorskim warsztacie.

Drzwi z tego budynku wychodziły na plac Panteonu. Podrostek stanął przy tych drzwiach, oczekując na wyjście robotników.

Jakiś mężczyzna oczekiwał tam także, wzdłuż i wszerz się przechadzając. Skoro się wykręcił, Misticot krzyknął zdziwiony:

— A! jeśli się nie mylę, pan Paweł Beraud?

— Tak, ja to właśnie... — odrzekł urzędnik lyońskiego biura kredytowego, podając chłopcu rękę.

— Skąd pan się tu wziąłeś, u licha?... Wiem, że mieszkasz na Włoskim bulwarze.

— Chodziłem za załatwieniem pewnego interesu na bulwar św. Michała i oczekuję na Eugenjusza, skoro wyjdzie z warsztatu.

— To szczególne... bo i ja czekam na niego.

— Zjemy więc razem śniadanie...

d. c. n.

Sztuczka się nie udała i opryszka osadzono w więzieniu.

Koniec strajku. Po onegdajszej konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu, robotnicy huty szklanej Muszyńskiego w Sielcu przerwali strajk, trwający od soboty i powrócili do pracy.

Ujęcie szpiega bolszewickiego. Podczas obławy na dworcu kolejowym w Sosnowcu ujęto podejrzanego osobnika, który nie mógł, czy też nie chciał wyjaśnić co tu porabia i który nie posiadał przy sobie żadnych dowodów.

W komisarjacie zeznał, że nazywa się S. Grinblat, poza tym odmówił jakichkolwiek zeznań.

Podejrzanego ptaszka odesłano do Baranowicz.

Z sądu doraźnego. Wczoraj sąd doraźny w Sosnowcu w składzie: przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie W. Kaczyński i P. Gnoiński, sekretarz Z. Majewski, oskarżał podprokurator Sokólski, rozpatrywał sprawę 28-letniego Edmunda Kardasiewicza z Ząbkowic, oskarżonego o to, że w dniu 19 listopada r. b. wraz z zabitymi bandytami Drożdżem i Jędrusikiem dokonali zbrojnego napadu na piwiarnię Palusińskiego w Zawierciu. Podczas napadu bandyci zrabowali 225 tys. mk. gotówką i zegarek srebrny. W dniu 22 listopada r.b. ta sama szajka bandytów t. j. Kardasiewicz, Drożdż i Jędrusik zebrali się we wsi Piekło pod Ząbkowicami w mieszkaniu Franciszka Pałasza, planując nowe napady. Policja, dowiedziawszy się o kryjówce bandytów osaczyła ich. Podczas wymiany strzałów bandyci Drożdż i Jędrusik zostali zabici, Kardasiewicz poddał się.

Po rozpoznaniu sprawy i zbadaniu świadków podprokurator wniósł o karę śmierci dla oskarżonego Kardasiewicza. Oskarżonego bronił z urzędu adw. Askenazy. Sąd po naradzie skazał Kardasiewicza na bezterminowe ciężkie więzienie.

Znów napad. Onegdaj wieczorem, do mieszkania M. Sokół w Bobrownikach, wtargnęło 3-ch uzbrojonych opryszków, którzy po sterroryzowaniu domowników zrabowali 100 tysięcy mkp. i 10 tysięcy mk. niem., poczym zbiegli. Zarządzony pościg pozostał bez wyniku.

Pożar. We wsi Iwanowicach, pow. miechowskiego, spłonęła stodoła ze zbożem Antoniego Cupiała. Straty wynoszą 3 miljony marek.

Fałszywy agent. We wsi Niegowonicach pod Łazami, tamtejszemu włościaninowi Stanisławowi Nowakowi przed kilku dniami skradziono konia z sankami. Zgłosił się do niego rzekomy agent, niejaki Ciesielski i Nowak dał mu 11 tys. 400 mk. na rozesłanie listów gończych w celu wykrycia kradzieży. Agent z pieniędzmi umknął; dochodzenie w toku.

Okradzione dzieci. W szkole powszechnej Nr. 7 w Pogoni przed kilku dniami z szafy skradziono kilka palt dziecinnych, wartości 500 tys. marek.

Cyganie złodziejami. We wsi Kropidło, pow. miechowskiego, do włościanina Stanisława Kieljana zgłosiło się dwuch cyganów z Ksawery. Po przenocowaniu się, cyganie skradli gościnnemu gospodarzowi garderobę, wartości 90 tys. mk. i umknęli. Dochodzenie w toku.

Kradzieże. Reginie Fajgerowej, Sosnowiec, Modrzejowska 10, ze strychu skradziono bieliznę, wartości 100 tys. marek.

— Na targu w Sosnowcu Annie Wiertelarzowej skradziono 14 tys. mk. niemieckich i 3940 mk. polskich. Złodziejkę Jadwigę B. aresztowała policja.

— W fabryce Władysława Skrzywanka w Sosnowcu Miła Nr. 1, skradziono pasy transmisyjne. Dochodzenie w toku.

— W pociągu pomiędzy Myszkowem a Sosnowcem pasażerowi Mikołajczykowi skradziono portfel i 5 tys. mk.

— Na stacji w Sosnowcu pasażerce Janinie Kraśnickiej skradziono portfel z 50 tys. mk. Dochodzenie w toku.

Z teatru.

Dziś w Dąbrowie „Gobelin“ ukaże się po raz pierwszy w teatrze Kometa w doskonałym wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego. Aktualna ta satyra Jastrzębca—Zalewskiego cieszy się wszędzie olbrzymim powodzeniem. W antraktach przygrywać będzie orkiestra p.p.

„Sublokatorka“ — przedstawienie popularne wystawiona będzie jutro, tj. we czwartek wieczorem po cenach zniżonych. Frzewyborna lekka komedja, wywołująca kaskady śmiechu, świetna gra artystów złożą się na bardzo dobrą całość, teatr więc znów przepełniony będzie doborową publicznością po brzegi.

Początek godz. 8-a wieczór. Dyrekcja za naszym pośrednictwem uprasza o punktualne przybywanie, a panie specjalnie o obowiązkowe zdejmowanie kapeluszy.

„Gobelin w piątek wystawiony będzie po raz drugi na naszej scenie, pomimo dnia świątecznego będzie tylko jedno przedstawienie, gdyż artyści energicznie pracują nad przygotowaniem nowej sztuki, która w literackim tłumaczeniu Włodzimierza Perzyńskiego ukaże się wkrótce; jest nią „Raj zamknięty“.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

Ofiary.

Kapuściński na inwalidów składa mk. 4,500.

Kronika kielecka.

Wieczór listopadowy. W dn. 29 listopada r. b., w sali teatru Polskiego urządzony był wspaniały obchód rocznicy listopadowej.

Po słowie wstępnym redaktora Massalskiego, odśpiewano za kulisami hymn „Jeszcze Polska“!

Zespół skrzypcowy i chór męski pod kier. prof. Cetnera, zyskały sobie wielkie uznanie i nie milknące brawa, tak samo jak deklamacje pp. Grewicza, Nowickiego, Olędzkiego, a zwłaszcza Wiktora Wolskiego, w czarującym mundurze i romantycznym płaszczu.

W odegranym na zakończenie „Dramacie jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, grali wszyscy występujący b. poprawnie, a więc podzięka należy się pani Grabowskiej i panom: Olędzkiemu, Nowickiemu i Piątkowskiemu.

Nazajutrz, na bursę szkolną powtórzony był „Drugi Mąż“ Fijałkowskiego.

Na tym wieczorze pierwszy raz widzieliśmy w teatrze narodowym elitę kielecką, która natomiast zbojkotowała całkiem wieczór listopadowy. Widocznie dla niej warjat i kamyr caratu, Kocio z Belwederu, jest świętością dziejową...

A prawda, żonaty był z jakąś panią Gruszczyńską, podobno nawet polką.

Zwracamy honor!

Z kraju.

Pogrzeb ś. p. jen. Iwaszkiewicza. Pogrzeb ś.p. jenerała Iwaszkiewicza był olbrzymią manifestacją żałobną Lwowa, który składał ostatni hołd swemu obrońcy. Pogrzeb odbył się z kościoła katedralnego, gdzie trumna spoczywała na katafalku, ozdobionym kwiatami i wieńcami. Trumna nakryta była amarantowym sztandarem z Białym Orłem.

Kondukt żałobny prowadzili ks. arcybiskup Bilczewski w asyście ks. biskupa Twardowskiego, ks. infułata Zajchowskiego i licznego kleru. Trumnę wynieśli na barkach żołnierze i oficerowie. Chór „Bard“ odśpiewał „Pieśń żałobną“ Rutkowskiego. Trumnę złożono następnie na armacie, zaprzężonej w 4 konie, którą przysłano w r. 1918 na odsiecz Lwowa. Za trumną postępowali: brat zmarłego pułkownik Piotr Iwaszkiewicz, jen. Rozwadowski w zastępstwie naczelnego wodza, wojewoda Grabowski w zastępstwie prezesa ministrów i rządu, delegat m. Krakowa Gałecki, delegacje pułków warszawskich, krakowskich i lwowskich, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i tłumy publiczności. W pochodzie wzięły udział stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami oraz młodzież szkolna którą zwolniono od nauki.

Na ulicach, którymi szedł kondukt, płonęły latarnie pokryte kirem. Przed katedrą pożegnał zmarłego imieniem miasta i b. tymczasowej komisji rządzącej wiceprezydent miasta, Stahl. Zwłoki pochowano na cmentarzu obrońców Lwowa. Nad grobem przemawiali: jen. Dobwór-Muśnicki, kapitan Petry imieniem D. O. K. Lwów, jen. Kessler, b. szef sztabu grupy jenerała Iwaszkiewicza, dr. Zagórski imieniem obrońców Lwowa, jenerał Rozwadowski imieniem armji. Po spuszczeniu trumny zebrani odśpiewali „Rote“.

Katastrofa pod Koluszkami. W sobotę o godz. 8 i pół rano, na stacji Koluszki miała miejsce katastrofa kolejowa, która, na szczęście, odbyła się bez ofiar w ludziach.

Oto pociąg pospieszny Nr. 302 biegnący z Łodzi do Warszawy, wpadł na stacji Koluszki na krótki manewrowy pociąg, złożony z parowozu i 7 wagonów towarowych.

Rezultatem zderzenia było rozbicie i wykolejenie obydwóch parowozów i poważne uszkodzenie 3 wagonów osobowych i 7 towarowych.

Szczęściem z powodu tego, że pociąg pospieszny był prawie pusty, wypadku z ludźmi nie było. Pewnych obrażeń doznał tylko konduktor pociągu towarowego.

Przyczyną katastrofy czwartej z rzędu w ciągu ostatnich paru tygodni, było punktualne nadejście pociągu pospiesznego, którego w Koluszkach o tej porze nie spodziewano, i pewne uszkodzenie w hamulcach.

Przerwa w ruchu trwała parę godzin.

Zmiana sytuacji. Pisma lwowskie donoszą, że bezpieczeństwo publiczne na terenie wojewódstwa lwowskiego w ostatnim czasie zmieniło się na lepsze. Doprowadzono do zupełnej likwidacji sabotaże, oraz zamierzenia wszelkich zorganizowanych bojówek, których przywódcy znaleźli się przeważnie pod kluczem, jako też zlikwidowane zostały główne ogniska propagandy wywrotowej w Dolinie, Stryju i Kałuszu.

Pierwszy „geszeft“ posła. Jeden z nowoobranych posłów na sejm wydrukował takie ogłoszenie w prasie żarg.: „Jako wspólnik do istniejącego już interesu manufakturnego w Warszawie chce przystąpić poseł na sejm, z większym kapitałem, mając pierwszorzędne stosunki z łódzkimi fabrykantami i kupcami“.

Obiecujący poseł!

Rozbój litewski. Partyzanci litewscy zaatakowali dn. 19 z. m. posterunek milicji ludności pasa neutralnego w zaścianku Martyniszkach. Partyzantów odparto, przyczym zabrano im jeden karabin.

Dn. 20 z. m. w okolicach wsi Skiermunciszek wywiązała się między oddziałami litewskimi a milicją potyczka. Litwini opanowali wieś. Poległ podczas walki członek milicji, Wiktor Stankiewicz. Ostatecznie, po zaciętej walce, litwini wycofali się w kierunku granicy.

Dn. 22 z. m. partyzanci litewscy zaatakowali patrol milicji ludności w okolicach Rudziszek. Po ostrej strzelaninie zmuszeni byli napastnicy wycofać się w kierunku granicy Litwy Kowieńskiej.

Litwini zwiększyli swe siły w okolicach Rudziszek przez nadesłanie nowych oddziałów, z których jeden obsadził wieś Panaszyszki.

Syn zorganizował napad na ojca.

Ofiarę mordu torturowano, poczym zamordowano.

Jankiel Lipowski w Kamieniu, w pow. stołpeckim, otrzymał od krewnych z Ameryki 15 dolarów. Syn jego Michel, lat 20, zażądał od ojca, by mu część z tych pieniędzy oddał, ale ojciec odmówił. Przed tygodniem, na dom Jankla Lipowskiego napadło 2-ch bandytów, którzy pod groźbą śmierci zażądali wydania sobie 15 dolarów. Lipowski tłumaczył bandytom, że pieniędzy w domu nie posiada, gdyż oddał je rabinowi na przechowanie. Na te wyjaśnienia powstał syn Lipowskiego Michel, znajdujący się w domu i chwycił ojca za gardło, wołając do bandytów, że ojciec kłamie, gdyż pieniądze ukrył w domu, tylko jemu miejsce ukrycia pieniędzy jest niewiadome. Wtedy bandyci, już wspólnie z Michelem Lipowskim przystąpili do tortur.

Syn chwycił ojca z tyłu za ręce i trzymał, podczas gdy przyjaciele jego, bandyci, zaczęli nożami zadawać mu rany. Torturowany wskazał, gdzie ukryte były pieniądze, które bandyci zabrali.

Bandyci zabierali się do wyjścia, ale wtedy syn napadniętego powstrzymał ich i polecił im ojca swego zamordować, gdyż wyda on ich przed policją.

Bandyci uznali wywody Michela za słuszne i starego Lipowskiego zamordowali przez poderżnięcie mu gardła.

Następnego dnia Michel udał się do policji i zameldował, że bandyci dokonali na ich dom napadu i zamordowali ojca, oraz zrabowali pieniądze. Policja przybyła na miejsce i przeprowadziwszy dochodzenie uznała wyjaśnienie Michela za kłamliwe i aresztowała go. Przyznał się do zbrodni i wskazał swych wspólników. Byli to cyganie, Paweł Tomaszewicz i Józef Grynkiewicz. Niebawem też zostali odszukani i aresztowani. Pieniędzy już przy nich nie znaleziono, ale znaleziono nóż, narzędzie mordu. Mordercy przyznali się do zbrodni, tłomacząc się, że uczynili to z namowy syna zamordowanego.

Morderców oddano pod sąd doraźny.

W pogoni za potworami morskimi.

Angielski myśliwy, Mitchelle-Hedges opowiada w jednym z pism angielskich o polowaniu na olbrzymie raje, zwane smokami morskimi, polowaniu, które nazywa najpiękniejszym sportem na świecie. Przygodę, którą miał podczas polowania na te potwory na wybrzeżach Jamajki, pewno nie każdy do najpiękniejszych zaliczy. Smoki morskie ważą prawie trzy ćwierci tonny, a uzbrojone są w długi, biczowaty ogon, którego koniec ostry jest jak igła i zaopatrzony w aparat trujący, złożony z kolców i gruczołów. Uderzenie tym ogonem zabija człowieka w przeciągu 5 minut. W małym czółnie z doświadczonym krajowcem rusza się na polowanie.

Jednego poranku — opowiada Mitchelle-Hedges — zaplątał się taki potwór w naszą wędkę i niedługo mieliśmy go obok łodzi, wzburzającego wodę ogonem w niesłychany sposób. Staraliśmy się zabić go wielkim kawałem drewna, ale usiłowania nasze były długi czas daremne, aż w końcu smok leżał nieruchomy. Przywiązaliśmy potwora do łodzi, przeciągnąwszy mu sznur przez nozdrza, ale i to nie było zadaniem łatwem. Podczas naszych usiłowań raja znów się ocuciła i wiła się w tak szalonych poskokach, że o mało nie wywróciła łodzi. Gdyby była jednego z nas uderzyła ogonem, byłoby już po nas. Trzeba więc było porzucić linę i zdobycz i uciekać.

O nadzwyczajnej sile żywotnej tych zwierząt miałem sposobność przekonać się innym razem, kiedy to, pomimo czterech kul w głowie, 20 cięć nożem i ciężkich kloców, przywiązanych do pyska i ogona, raja, leżąca na piasku, biła wciąż ogonem i kłapała szczękami.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon.)

Rezygnacja Piłsudskiego.

Warszawa, 5 grudnia.

Wczoraj o godzinie 4 po poł. wygłosił naczelnik państwa, przed zebranymi posłami klubów lewicowych i radą ministrów długą mowę, w której oświadczył stanowczo. że rezygnuje z swej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej, że decyzja ta jest nieodwołalna. W dalszym ciągu swych wywodów podał powody swej rezygnacji. M. i. zaznaczył, że władza jego wzgl. zakres jego działalności jest zbytnio ograniczony przez konstytucję, następnie, że nie może się godzić na to, aby prezydent Rzeczypospolitej nie był równocześnie naczelnym wodzem armji polskiej. W końcu skarżył się na to, że finanse, stojące do dyspozycji dla prezydenta państwa, są zbyt szczupłe W takich warunkach—oświadcza p. Piłsudski—z kandydatury rezygnować musi, i zaznaczył, że na to stanowisko potrzeba męża o lżejszej ręce, gdyż on, jako człowiek silnej ręki na to się nie nadaje.

Zakończywszy swoją przemowę, która na zgromadzonych wywarła wielkie wrażenie, o godz. 5 i pół p. Piłsudski opuścił salę i posłowie, żywo dyskutując, powoli się rozeszli.

Przedstawiciele bloku stronnictw narodowych nie byli obecni na powyższym zebraniu.

Posiedzenie komisji regulaminowej senatu.

Warszawa, 5 grudnia.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej senatu, na którym lewica wystąpiła przeciw projektowi regulaminu, twierdząc, że wprowadza zbytnie ograniczenia.

Zgon wojewody Rymera.

Katowice, 5 grudnia.

Dziś w nocy o godzinie 12-ej min. 30 zmarł na zapalenie mózgu wojewoda śląski Józef Rymer.

P.S.L. nie wystawia kandydatury na prezydenta.

Warszawa, 5 grudnia.

Według informacji z klubu P. S. L., piastowcy żadnej własnej kandydatury na prezydenta nie wystawią.

Trąmpczyński kandydatem na prezydenta.

Warszawa, 5 grudnia.

Poseł Witos, przywódca partji ludowców, prowadzi narady z członkami komisji parlamentarnej klub. zw. ludowo-nar., chrześc. dem. i klubu chrześc. nar. Komisja uchwaliła postawić kandydaturę Wojciecha Trąmpczyńskiego, marszałka senatu, na stanowisko prezydenta rzeczypospolitej.

Pożegnanie ciała dyplomatycznego przez naczelnika państwa.

Warszawa, 5 grudnia.

Jutro naczelnik państwa przyjmie w Belwederze ciała dyplomatyczne na przyjęciu pożegnalnym.

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

Warszawa, 5 grudnia.

Ks. Janusz Radziwiłł przewodniczący delegacji polskiej w imieniu Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji zażądał przed przystąpieniem do obrad nad meritum sprawy rozbrojenia podpisania aktu o wzajemnej nieagresji. Delegacja rosyjska odmówiła temu żądaniu, co wywołało wśród zebranych bardzo ujemne wrażenie.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 5 grudnia.

Owies kongresowy, franco st. załadowania—40.000.

Owies poznański, franco stacja załadowania—42.800—41.000—39.700.

Jęczmień kongresowy, franco stacja załadowania—37.000.

Żyto poznańskie 118 funtów wagi holenderskiej, franco stacja załadowania—40.500—42.000.

Żyto małopolskie 118 funtów wagi holenderskiej, franco stacja załadowania—38.000—39.500.

Mąka pszenna 50 proc. franco stacja załadowania—110.000.

Mąka pszenna 65 proc. franco skład kupującego—105.000.

Mąka żytnia sitkowa, franco Warszawa—48.500.

Mąka żytnia podług próby, franco Warszawa 64.500.

Mąka żytnia 80 proc., franco stacja załadowania—55.000.

Mąka żytnia 70 proc., franco stacja załadowania—64.000.

Otręby żytnie, franco stacja załadowania—18.500.

Otręby żytnie, franco Warszawa—18.000—19.000.

Kuchy lniane, franco stacja załadowania—33.500.

Kuchy rzepakowe i lniane, franco Warszawa—36.000.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, franco stacja załadowania.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 5 grudnia

Dolary	— 17,350
Franki	— 1210
Funty szter.	— 78,700
Marki niem.	— 2.
Kor. czeskie	— 545
„ austr.	— 25.20

Sosnowiec, 5 grudnia.

Wczorajszy kurs marki niemieckiej w Sosnowcu 2.10—2.25

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
50 mk. za wyraz.

Łóżka żelazne do sprzedania. Pogoń Florjańska 12. 6411-3

Okazyjnie 2 łóżka nowe żelazne z materacami do sprzedania. Wiadomość „Iskra". 6415-1

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio plac. Wiadomość w „Iskrze". 6420-1

Do sprzedania 2 pary łóżek debowych solidnej roboty, buty nowe z cholewami chromowe nr. 95. Sosnowiec Czysta 3. 6457-1

Sklep i pokój z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość w „Iskrze". 6468

Fortepian używany tanio, pianino czarne, dębowe matowe sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt. 6477-2

Fortepian firmy Hoffera w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa, Józef Smuła Sobieskiego 12. 6372-3

Fortepian krótki monachijski w dobrym stanie sprzedam. Dąbrowa Dąbrowska nr. 11, I p. od 3—7. 6461-2

Garnitur mebli salonowych (używane) do sprzedania. Wiadomość u portjera Sp. Akc. „C. S. Schön" - Srodulka. 6492-3

Natychmiast odstąpię 2 mieszkania oraz rzeczy domowe sprzedam. Wiadomość w „Iskrze". 6487-1

Do sprzedania amerykański gramofon w dobrym stanie, instrukcja trvb stalowa, 2 aparaty i 56 płyt. Milowice domy betonowe nr. 83. 6490-1

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 50 mk. za wyraz.

Szofera doświadczonego do auta ciężarowego poszukujemy. Kopalnia „Kołłątaj" ul. Kr. Jadwigi nr. 24. 6354-2

Poszukiwane 20 mk. za wyraz.

Majster ślusarski z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia, zapotrzebowania do „Iskry" dla okazicieka kwitu nr. 295. 6437-2

LOKALE.
50 mk. za wyraz.

Poszukuję pokoju kawaler w okolicach Sielca. Piśm. oferty „Iskra" W. B. 6491 4

ROZNE.
50 mk. za wyraz.

Ważne dla dam! Został otworzony zakład fryzjerski dla dam i manicure przy ul. Targowej nr. 13. Regina Rafałowicz. 6242-5

Przybłąkał się pies duży, maści kawowej, pod szyją biały. Można odebrać za zwrotem kosztów ul. Wysoka nr. 2. Brejdak. 6489-1

Dnia 4 grudnia o godz. 7 z minutami jadąc pociągiem z Katowic zostawiłem torebkę z pieniędzmi i innemi drobiazgami, torebka była koloru żółtego z monogramem L. C. Znalazcę torebki uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do „Iskry" albo do restauracji Józefa Cygielskiego przy ulicy Piłsudskiego nr. 38. 6486-2

Dnia 18 kwietnia uciekł z domu chłopiec lat 15 blondyn, w palcie ciemno zielonym, pół zęba wybitego na przodzie, na imię Kaźmierz Nowiński. Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić rodziców, Pogoń ul. Rudna 11. Paweł Nowiński. 6476-1

Warsztat artystyczno - mechaniczny wyrabiający artykuły masowo, bezkonkurencyjny z wyrobionym zbytem, w celu powiększenia interesu przyjmie spólnika ślusarza z udziałem w pracy lub bez z kapitałem mkp od 5 do 6 miljonów. Adres: Zawiercie, skrz—pocztowa nr. 63. 6418-1

Najmilszym podarunkiem na gwiazdkę jest portret artystycznie wykonany z fotografji. Wykonuje tanio, dobrze i szybko znany zakład portretowy Lazara, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14. 6390-8

Uczeń klasy 5 udziela lekcji do 4 włącznie. Wiadomość w „Iskrze" 6479-1

ZGUBIONE DOKUMENTY.
30 mk. za wyraz.

Pawiik Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną w PKU. Będzin. 6399-1

Abram Mordka Pański (r. 1899) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 4 p.p. Leg. w Kielcach. 6398-1

Kowalska Helena zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Zagórze. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 6400-1

Raźniewski Józef, zamieszkały w Czeladzi (kolonja kopalni „Saturn") zgubił książeczkę kasy chorych. 6396-1

Jedrycha Paweł zgubił kartę zwolnienia wydaną przez p.p. saperów. 6410-1

Pawełczyk Antoni (r. 1899) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 48 p.p. strzelców kresowych w Samborze. 6430-1

Wieczorek Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Paryż" w Dąbrowie Górniczej. 6374-1

Jankowski Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Antoni" w Łagiszy. Zwrócić do „Iskry" w Będzinie 6443-2

Samburski Józef zgubił portfel z dokumentem demobilizacji wojskowej wydanym przez 2 pułk wojsk łączności i zaświadczenie na paszport wydanym przez kop. „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 6443-2

Szlama Prajs zgubił książkę z kasy chorych. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 6444-2

Zgubiono portfel na stacji Dąbrowa z pieniędzmi i dokumentami na imię Ryszarda Stechmana. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a portfel zwróci do „Iskry" w Dąbrowie. 6445-2

Soswie Antoniemu skradziono kartę powołania przez PKU. Miechów. 6425-2

Franciszek Strzecha zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Wichertów. 6454-2

Witkowski Jakób zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez Baon Zapasowy 85 pułku strzelców wileńskich. 6453-2

Pawłowi Jurkiewiczowi skradziono dokumenty wojskowe wyd. przez PKU. Ostrowice i pobyt kartę. 6463-2

Judka Fajman (r. 1893) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 6465-2

Ślusarz Józef zgubił paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca i kartę powołania wydaną przez P.K.U. Będzin. 6469

Pniakowi Janowi zaginęła książeczka kasy chorych wydana przez kop. „Paryż". 6478-3

Bijak Jan zgubił dokument wojskowy wydany przez baterję zapas. 18 pułku artylerji polowej w Żubrowie. 6473-2

Władysław Kałuży zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „hr. Renard". 6484-1

Grzegorz Płachta zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Czeladź". 6481-1

Mieczysław Kozłowski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 6482-3

Aleksy Marzec zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 6483-3

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski

Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia.Z„